

KS. JANUSZ NAGÓRNY

Lublin

WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK – DROGĄ KOŚCIOŁA

REFLEKSJA NAD NAUCZANIEM JANA PAWŁA II

Stwierdzenie Jana Pawła II, że człowiek jest drogą Kościoła powraca wielokrotnie w refleksji teologicznej, tak teoretycznej, jak i pastoralnej¹. Kościół bowiem – wypełniając swą misję powierzoną mu przez Chrystusa – zwraca się nieustannie ku człowiekowi. Jest to posłannictwo uniwersalne: obejmuje wszystkich ludzi i po wszystkie czasy.

Według Papieża, to najpierw sam Chrystus jest zasadniczą drogą Kościoła, a ponieważ Chrystus zjednoczył się z każdym człowiekiem, Kościół nie może nie być wrażliwy na to wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka, jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża². Dlatego też – uczy Papież – „wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”. Kościół nie może odstąpić człowieka: „ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa”³

Ponieważ zaś „Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki”⁴, to i Kościół odczytując człowieka jak swoją drogę, powinien odczytać konkretną rzeczywistość współczesnego człowieka. A jednocześnie wie dobrze, że chodzi tutaj „o człowieka w całej jego praw-

¹ W zamierzeniu autora poniższa refleksja włącza się w nurt tematyczny referatów wygłoszonych w ramach sympozjum „Człowiek drogą Kościoła” i zamieszczonych w niniejszym zeszycie „Roczników Teologicznych”

² Por. enc. *Redemptor hominis* nr 13.

³ Tamże nr 14.

⁴ Tamże nr 12.

dzie, w pełnym wymiarze. Nie chodzi o człowieka «abstrakcyjnego», ale rzeczywistego, o człowieka «konkretnego», «historycznego» [...]”⁵

To mocne wyakcentowanie w całości nauczania papieskiego odniesienia Kościoła do człowieka „rzeczywistego” prowadzi do pytania, jak Jan Paweł II widzi tę „współczesną rzeczywistość człowieka”? Chodzi tu więc o próbę opisanie współczesnego człowieka, opisanie jego rzeczywistej sytuacji, czyli tego wszystkiego, co warunkuje jego egzystencję. Zanim przyjdzie bardziej szczegółowo odpowiedzieć na to pytanie, warto najpierw zastanowić się nad znaczeniem tego odniesienia do konkretnej rzeczywistości w refleksji teologicznej, zwłaszcza teologicznomoralnej.

I. SYTUACJA CZŁOWIEKA JAKO CZASOWE UKONKRETNIE NIE JEGO POWOŁANIA

Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół coraz wyraźniej stara się zrozumieć i opisać sytuację człowieka w dzisiejszym świecie. Nie oznacza to jednak zatrzymania się jedynie na zewnętrznych komponentach tej sytuacji, lecz nieustanne ich konfrontowanie z immanentną prawdą o człowieku⁶.

Niemniej nie wystarczy sama teoretyczna prawda o człowieku, nie wystarczy integralna wizja życia ludzkiego. Kościół, jeśli chce odpowiedzieć w pełni na potrzeby, pytania i trudności współczesnego człowieka, powinien poznać dogłębnie sytuację, w jakiej ten człowiek się znajduje: „Ponieważ więc ten człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów – Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego «sytuacji» – to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, [...] świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie [...]”⁷

To rozpoznanie sytuacji nie może jednakże ograniczyć się do jakiegoś badania psychologiczno-socjologicznego, choć i takie opisanie sytuacji jest konieczne. Kościół rozpoznając współczesną sytuację człowieka winien ją odczytywać na sposób teologiczny, a więc nade wszystko w kategorii „znaków czasu” Powołanie chrześcijańskie wpisuje się zawsze w konkretną rzeczywistość świata, a więc w konkretne uwarunkowania życia ludzkiego. Jak mówił o tym dokument przygotowawczy na Synod Biskupów poświęcony powołaniu i posłannic-

⁵ Tamże nr 13.

⁶ Por. tamże nr 14.

⁷ Tamże.

twie ludzi świeckich, „właśnie te różne okoliczności życia osobistego, rodzinnego i społecznego oraz najrozmaitsze sytuacje historyczne, środowiskowe i kulturowe, stanowią ukonkretnienie głosu Pana, który tutaj i teraz wzywa do apostołstwa”⁸

Kościół, który chce służyć współczesnemu człowiekowi, musi niejako stale odczytywać jak najpełniejszy obraz świata, jego blaski i cienie, musi „spojrzeć w twarz temu naszemu światu, spojrzeć na jego wartości i problemy, niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki [...]”⁹ Na tej drodze dokonuje się stała aktualizacja nauczania społecznego Kościoła i niejednym raz przychodzi stwierdzić, że niektóre perspektywy zarysowane w jednym dokumencie, po latach domagają się pewnej korekty – właśnie w odniesieniu do przemian współczesnych¹⁰. Dlatego też Jan Paweł II stwierdza w *Centesimus annus*, że nauka społeczna Kościoła głoszona jest zawsze w odniesieniu do konkretnej sytuacji: „Kościół mianowicie wypowiada się na temat określonych sytuacji ludzkich, indywidualnych i wspólnotowych, narodowych i międzynarodowych, i formułuje w ten sposób swoje nauczanie, prawdziwy corpus doktrynalny, który pozwala mu analizować zjawiska społeczne, wypowiadać się na ich temat i wskazywać kierunki właściwego rozwiązywania problemów, które z nich wynikają”¹¹.

Stałe odniesienia do sytuacji współczesnej, jakie pojawiają się właściwie we wszystkich podstawowych dokumentach Jana Pawła II, wskazują niezwykle wyraźnie, jakie znaczenie przypisuje Ojciec święty głębszej analizie współczesnych „znaków czasu”. Najważniejsze aspekty tego problemu przedstawił w adhortacji *Pastores dabo vobis*, poświęconej formacji kapłanów we współczesnym świecie.

Jan Paweł II stwierdza, że Kościół powinien z nowym zaangażowaniem przeżyć doświadczenie Mistrza i Jego Apostołów, albowiem „wzywają go do tego głębokie i szybkie przemiany dokonujące się w społeczeństwie i kulturze naszych czasów, wielość i różnorodność sytuacji, w których głosi Ewangelię i daje jej świadectwo [...]”¹². Wprawdzie słowa te wypowiada w odniesieniu do

⁸ *Powołanie i posłannictwo ludzi świeckich w Kościele i świecie* (Dokument przygotowawczy na Synod Biskupów 1987 roku – tzw. Lineamenta) nr 28.

⁹ Adh. *Christifideles laici* nr 3.

¹⁰ Tak na przykład Jan Paweł II niejako koryguje nieco zbyt optymistyczną wizję rozwoju ludzkości, jaką przewidywał jego poprzednik Paweł VI w *Populorum progressio*. Por. enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 11. Podobnie w *Christifideles laici* Papież stwierdza, że sytuacja dzisiejszego człowieka jest znacznie trudniejsza niż to ukazywała soborowa konstytucja *Gaudium et spes*. Por. nr 3.

¹¹ Nr 5.

¹² Adh. *Pastores dabo vobis* nr 2.

problemu formacji kapłańskiej, ale ogólniejszy sens tego stwierdzenia wydaje się oczywisty.

Jan Paweł II mówił już o tym wcześniej w adhortacji poświęconej rodzinie – *Familiaris consortio*. Papież stwierdził wówczas, że Boży plan względem małżeństwa i rodziny dotyczy człowieka w konkretnej rzeczywistości i Kościół – jeśli chce wypełnić swoją posługę – powinien poznać obecne warunki życia małżeńsko-rodzinnego i jest to niezbędny wymóg dzieła ewangelizacji. Kościół powinien to czynić tym bardziej, że w wydarzeniach historycznych należy widzieć także wezwania i wymagania Ducha Świętego¹³

Jan Paweł II wzywa nie tylko do poznawania współczesnej sytuacji człowieka, ale także do jej właściwej i jak najpełniejszej interpretacji. Taka interpretacja powinna jednak opierać się na gruntownym poznaniu sytuacji. Oznacza to, że „nie wystarczy przytoczyć dane. Potrzebne są badania naukowe, dzięki którym powstanie szczegółowy i konkretny obraz rzeczywistości społeczno-kulturowych i kościelnych”¹⁴ Jednakże złożoność i wieloznaczność sytuacji, a niekiedy wprost sprzeczności istniejące w niej, sprawiają, że szczególnego znaczenia nabiera właściwa i odpowiedzialna interpretacja, która potrafi ukazać poszczególne elementy tej sytuacji jako trudności i szanse, jako elementy negatywne i źródła nadziei, jako przeszkody i ułatwienia. Interpretacja nie może być więc jednostronna, ale powinna stale wskazywać na ambiwalentny charakter współczesnego kontekstu życia chrześcijańskiego.

Taka interpretacja nie jest sprawą łatwą, szczególnie wtedy, gdy jest ona połączona z próbą oceny moralnej, z próbą rozróżnienia dobra od zła. Jeszcze w *Christifideles laici* Jan Paweł II zaznaczył, że „współczesny świat wykazuje wielką różnorodność sytuacji i problemów, podlega też coraz szybszym przemianom. Dlatego też należy się wystrzegać pochopnych uogólnień i uproszczeń”. Przy czym Papież nie negował, że „można dostrzec pewne tendencje charakterystyczne dla współczesnego społeczeństwa”¹⁵

Jednakże w *Pastores dabo vobis* Ojciec święty jeszcze mocniej podkreśla złożony charakter sytuacji i trud właściwej jej interpretacji. Stwierdza on, że „nie chodzi tylko o zwykłe wykorzystanie czynników pozytywnych i bezpośrednio przeciwstawienie się zjawiskom negatywnym. Należy poddać czynniki pozytywne uważnemu rozeznaniu, aby nie pozostały w izolacji ani się sobie nie przeciwstawiały, absolutyzując swą wartość i nawzajem się zwalczając. To samo trzeba powiedzieć o zjawiskach negatywnych. Nie można wszystkich ich

¹³ Por. adh. *Familiaris consortio* nr 4.

¹⁴ Por. adh. *Pastores dabo vobis* nr 10.

¹⁵ Por. nr 3.

bezw warunkowo odrzucać, ponieważ w każdym z nich może być ukryta jakaś wartość, której prawda czeka na pełne wydobywanie”¹⁶.

Trud poznania sytuacji i jej interpretacji jedynie w ramach porządku doczesnego, a więc w płaszczyźnie horyzontalnej, nie wyczerpuje jednak chrześcijańskiego sposobu patrzenia na ten życiowy kontekst ich powołania. Tutaj właśnie szczególnie ważna jest teologia „znaków czasu”, która niesie z sobą chrześcijańskie rozumienie sytuacji w duchu ewangelicznego rozróżnienia. Jan Paweł II przypomniał w tym kontekście słowa Soboru Watykańskiego II: „Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości”¹⁷.

Chrześcijańska interpretacja sytuacji wychodząca zawsze z analizy danych rzeczywistości, z analizy wydarzeń i ich okoliczności składa się niejako z dwu – ściśle powiązanych z sobą – etapów. Najpierw chodzi o odczytanie tej sytuacji jako zadania życiowego, a więc odczytanie jej jako sytuacji moralnej, a następnie o odkrycie w niej wymiaru religijnego, który zawsze ostatecznie jest odczytaniem osobowego wezwania Chrystusa.

Na płaszczyźnie moralnej chrześcijanin interpretuje swoją sytuację we współczesnym świecie w kontekście swoich konkretnych wyborów życiowych i w duchu ewangelicznego rozeznania „wydobywa z sytuacji historycznej oraz z wydarzeń i okoliczności z nią związanych nie zwyczajne «dane», które należy zarejestrować dokładnie, pozostając wobec nich biernym i obojętnym, ale «zadanie», a wręcz wyzwanie skierowane do odpowiedzialności i wolności zarówno poszczególnej osoby, jak i wspólnoty”¹⁸.

Chrześcijaнин odczytuje jednakże swoje zadania moralne w duchu wiary i w ten sposób moralne „wyzwanie” sytuacji wiąże się wprost z jej religijną interpretacją. Albowiem „interpretacja ta dokonuje się w świetle i w mocy Ewangelii, żywej i osobowej, którą jest Jezus Chrystus poprzez dar Ducha Świętego” Dlatego też „wyzwanie”, które niesie z sobą określona sytuacja, trzeba jednocześnie odczytywać jako osobowe „wezwanie”: „również w niej i poprzez nią Bóg wzywa wierzących, a przedtem jeszcze Kościół, by dzięki nim

¹⁶ Nr 10.

¹⁷ KDK 4; Adh. *Pastores dabo vobis* nr 10.

¹⁸ *Pastores dabo vobis* nr 10.

«ewangelia [...]» ujawniła swoją niezmienną prawdę w zmienionych okolicznościach życia”¹⁹

To, co dla człowieka niewierzącego będzie jedynie wyzwaniem płynącym z określonych okoliczności życia, z określonych wydarzeń, dla chrześcijanina staje się integralną częścią jego osobowego dialogu z Bogiem, jego odpowiedzi na osobowe wezwanie płynące od Chrystusa. Wszystko zostaje niejako wpisane w kontekst Przymierza, którego istotą jest międzyosobowa wspólnota Boga z człowiekiem, ale które dokonuje się w konkretnej rzeczywistości historycznej. Jan Paweł II odwołuje się tu do idei osądu ewangelicznego, który dokonuje się zawsze dzięki zmysłowi wiary – darowi udzielonemu przez Ducha wszystkim wiernym. Nie wolno jednak tego „nadprzyrodzonego zmysłu wiary” sprowadzać jedynie do wspólnego odczucia wiernych: „Kościół, idąc za Chrystusem, naucza prawdy, która nie zawsze jest zgodna z opinią większości. Słucha on głosu sumienia, a nie «siły», i w ten sposób broni ubogich i pogardzanych. Docenia badania spocjologiczne i statystyczne, o ile okazują się pożyteczne dla uchwycenia kontekstu historycznego, w którym ma on rozwijać działalność pasterską i dla lepszego poznania prawdy; badania te nie mogą jednak być uważane za wyraz zmysłu wiary”²⁰.

Można więc powiedzieć, że dopiero chrystologiczna, a jednocześnie trynitarna i historiozbawcza interpretacja sytuacji odśłania w pełni jej znaczenie dla chrześcijan. Dlatego też pisze Jan Paweł II w *Pastores dabo vobis*: „To ewangeliczne rozeznanie znajduje swe źródło w miłości Chrystusa [...], który «jest kluczem, ośrodkiem i kresem całej historii ludzkiej»; ożywiane jest ono światłem i mocą Ducha Świętego, wzbudzającego wszędzie i we wszystkich okolicznościach posłuszeństwo wiary, pełną radości odwagę naśladowania Jezusa, dar mądrości i rozsądzającej wszystko, lecz przez nikogo nie sądzonej (por. 1 Kor 2, 15). Znajduje oparcie w wierności Ojca złożonym przez Niego obietnicom”²¹.

Religijno-moralny charakter interpretacji sytuacji człowieka sprawia, że trzeba też pytać o kryteria, wedle których można odróżnić to, co stanowi dobro we współczesnej sytuacji od tego, co jest dla człowieka zagrożeniem. Jest to właściwie pytanie o kryteria postępu ludzkiego – zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Dlatego też Jan Paweł II stwierdza, że chrześcijanie powinni nieustannie, wprost uporczywie pytać, czy postęp, którego sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka: „Czy człowiek jako człowiek w kontek-

¹⁹ Tamże.

²⁰ Adh. *Familiaris consortio* nr 5.

²¹ Nr 10.

ście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim”²². Te pytania wskazują niezwykle wyraźnie, że chodzi o człowieka, o jego integralny rozwój i że tylko wtedy, kiedy Kościół przyjmie tę perspektywę, człowiek naprawdę będzie jego drogą.

Kościół nie zatrzymuje się jednakże na indywidualnym wymiarze życia ludzkiego. Ten człowiek, który stanowi drogę Kościoła to człowiek powołany do wspólnoty i żyjący w różnych formach życia społecznego. Dlatego trzeba to podstawowe pytanie o pełny rozwój człowieka prowadzić dalej – w odniesieniu do społecznego wymiaru życia ludzkiego: „Czy w ludziach, pomiędzy ludźmi, pomiędzy społeczeństwami, narodami, państwami rośnie sprawiedliwość, solidarność, miłość społeczna, poszanowanie praw każdego – zarówno człowieka jak narodu czy ludu – czy też wręcz przeciwnie, narastają egoizmy różnego wymiaru, ciasne nacjonalizmy w miejsce autentycznej miłości ojczyzny, a wreszcie dążenie do panowania nad drugimi, wbrew ich słusznym prawom i zasługom, dążenie do tego, aby cały rozwój materialny, techniczno-produkcyjny, wykorzystać do celów wyłącznego panowania nad drugimi, dla celów takiego czy innego imperializmu?”²³

Na kanwie tych pytań Jan Paweł II od pierwszej swej programowej encykliki, w której zostały one zawarte, próbuje bliżej określić najważniejsze zjawiska, problemy i wydarzenia współczesnego świata, które wskazują z jednej strony, że istnieje stały postęp w łonie ludzkiej rodziny, ale z drugiej – wskazują na tragiczne niekiedy zagubienie moralne współczesnego człowieka. Próba przyjrzenia się temu opisowi sytuacji współczesnego człowieka w nauczaniu Jana Pawła II musi mieć – założony z góry – ograniczony charakter. Niemniej pozostaje ważne uchwycenie podstawowych tendencji współczesnego świata. Składają się na nie zarówno pozytywne, jak i negatywne „znaki czasu” Ale wszystkie one razem wzięte stanowią „wyzwanie” współczesności a zarazem wezwanie Chrystusa, który jest nieustannie „Bogiem z nami”

²² Enc. *Redemptor hominis* nr 15.

²³ Tamże.

II. WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK – W PERSPEKTYWIE INTEGRALNEGO ROZWOJU

Konieczność roztropnego, a więc zarazem wyważonego, spojrzenia na współczesną sytuację ludzkości niejako nakazuje z góry, by umieć odkryć zarówno jej blaski jak i cienie. Wprawdzie profetyczna misja Kościoła wiąże się z krytyczną postawą wobec świata, ale nie może oznaczać ani jakiegoś zamknięcia się na rzeczywistość doczesną, ani też niezauważania tego wszystkiego, co stało się współczesnym dorobkiem ludzkości. Tym bardziej, że tylko w ten sposób Kościół może potwierdzić, że żyje na co dzień prawdą o Opatrzności Bożej.

Ponieważ zasadniczą miarą oceny jakichś zjawisk i wydarzeń współczesności jest integralna wizja człowieka i pełna perspektywa jego rozwoju, toteż Jan Paweł II podkreśla nade wszystko te pozytywne przejawy sytuacji człowieka, które wskazują, że człowiek współczesny – tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, tak w porządku natury, jak i łaski – nie tylko odnajduje pełnię swego powołania, danego mu od Boga, ale również podejmuje trud jego realizacji w codziennym życiu.

Dlatego też – i to jest charakterystyczne dla nauczania Jana Pawła II – mówi się w tym kontekście nie tyle o dokonaniach i osiągnięciach już gotowych, co raczej o pewnych pozytywnych procesach, o pewnej rzeczywistości *in statu fieri*. Dobro, do którego jest człowiek wezwany, ideał, który ma w życiu osiągnąć, są zawsze przed nim i dlatego towarzyszy człowiekowi stale pewien rodzaj napięcia eschatologicznego pomiędzy „już” a „jeszcze nie”. Ten proces ma właściwie charakter ciągłego nawracania, czyli nieustannego odrywania się od wszelkiego zła i coraz mocniejszego przyłgnięcia do dobra i to w jego pełni, co w praktyce dokonuje się często pewnymi etapami. „Rozwija się w ten sposób – pisze Jan Paweł II – proces dynamiczny, przebiegający powoli przez stopniowe włączanie darów Bożych i wymagań Jego ostatecznej i najdoskonalszej Miłości w całe życie osobiste i społeczne człowieka. Dlatego też konieczny jest pedagogiczny proces wzrostu, w którym poszczególni wierni, rodziny i ludy, a nawet sama cywilizacja, będą prowadzeni cierpliwie dalej, od tego, co już przyjęli z Tajemnicy Chrystusa – dochodząc do coraz bogatszego poznania i pełniejszego włączenia tej Tajemnicy w ich życie”²⁴.

Dlatego też Jan Paweł II – w wielu swoich dokumentach – a także w przemówieniach i homiliach – wciąż wraca do problemu promocji godności ludzkiej. Rozpatrując pozytywne aspekty współczesnej sytuacji w *Sollicitudo rei socialis* wymienił na pierwszym miejscu pełną świadomość własnej godno-

²⁴ Adh. *Familiaris consortio* nr 9.

ści i godności każdej ludzkiej istoty u coraz większej grupy ludzi, co się wyraża między innymi w stale ożywiającej się trosce o poszanowanie ludzkich praw²⁵

To pełne przeżywanie godności osobowej paradoksalnie nie staje się łatwiejsze przez to, że epoka nasza jest epoką „humanizmów”, albowiem niektóre z nich opierają się na ateistycznych i sekularystycznych przesłankach. Stąd jedne z nich prowadzą do poniżenia, a nawet unicestwienia człowieka, inne zaś zafałszowują prawdę o człowieku przez jego ubóstwienie. Na szczęście są i takie kierunki humanizmu, które uznając wielkość a zarazem ubóstwo człowieka, chcą ukazywać, podtrzymywać i rozwijać jego pełną godność. „Dlatego właśnie widzimy – stwierdza Jan Paweł II – jak rozprzestrzenia się dziś i coraz bardziej umacnia poczucie osobistej godności każdej ludzkiej istoty. Dobroczynny prąd przenika i ogarnia wszystkie ludy świata, które coraz lepiej uświadamiają sobie godność człowieka, a więc nie «rzeczy» lub «przedmiotu», którym można się posługiwać, ale zawsze i tylko «podmiotu», który posiada sumienie i wolność, jest wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziejach i podporządkowany wartościom duchowym i religijnym”²⁶

Papież w *Centesimus annus* wskazuje na wielki nurt działalności indywidualnej i zorganizowanej, stanowiący „jakby wielki ruch obrony osoby ludzkiej i ochrony jej godności” W ten sposób ludzie „przyczyniali się pośród zmiennych wydarzeń dziejowych do budowania społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, a przynajmniej przeciwstawiali się niesprawiedliwości i próbowali ją ograniczyć”²⁷ Ta wypowiedź wskazuje, z jakim realizmem Jan Paweł II podchodzi do problemu promocji ludzkiej godności: czasami jest to tylko obrona przed niesprawiedliwościami, bo warunki na nic więcej nie pozwalają.

W *Pastores dabo vobis* Jan Paweł II łączy współczesne dążenie do ochrony godności ludzkiej z coraz silniejszym pragnieniem sprawiedliwości i pokoju, z troską o środowisko naturalne oraz z usilnym poszukiwaniem prawdy. A wszystko to wynika z rosnącego zaangażowania wielu ludzi na rzecz konkretnej, międzynarodowej solidarności i nowego porządku na ziemi²⁸. Można więc sądzić, że Papież widzi tę godność osoby ludzkiej zarówno w odniesieniu do świata materialnego, jak i w odniesieniu do życia społecznego.

Od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II z całą mocą akcentuje – w duchu Soboru Watykańskiego II – osiągnięcia człowieka na polu nauki i techniki, w których objawia się jego twórczość, jego inteligencja i praca. W ten

²⁵ Por. nr 26.

²⁶ Adh. *Christifideles laici* nr 5.

²⁷ Nr 3.

²⁸ Por. nr 6.

sposób człowiek rozszerzył swe panowanie nad przyrodą i osiągnął głębszą znajomość praw dotyczących życia społecznego. A jednocześnie zdobycze pewnych nauk pomogły człowiekowi wnikać coraz głębiej w bogactwo własnej istoty²⁹

Na płaszczyźnie odniesienia człowieka do świata jednym z najbardziej wymownych znaków pewnej reorientacji we współczesnych społeczeństwach jest podejście do kwestii ekologicznej. Jan Paweł II stwierdza: „Wśród pozytywnych znaków obecnych czasów należy też odnotować rosnącą świadomość ograniczoności dostępnych zasobów, potrzeby poszanowania integralności i rytmów natury oraz uwzględniania ich przy programowaniu rozwoju, nie poświęcając ich na rzecz demagogicznych koncepcji. Chodzi tu o tak zwaną dzisiaj troskę ekologiczną”³⁰.

W kontekście życia społecznego promocja ludzkiej godności objawia się nade wszystko w rosnącej trosce o poszanowanie praw człowieka. Już w swej programowej encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II odniósł się z ogromnym uznaniem do tego wspaniałego wysiłku, jakim było określenie obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Nie znaczy to – jak przyjdzie jeszcze o tym nieco dalej mówić – że Papież nie widzi wielu zagrożeń i wprost gwałcenia praw człowieka, ale sam fakt, że świadomość tych uprawnień ludzkich, stojących na straży wrodzonej godności człowieka, stale się upowszechnia, należy uznać ze wszelkich miar za zjawisko pozytywne. Tym bardziej, że ta świadomość praw człowieka występuje nie tylko u jednostek, ale także u narodów i ludów i staje się podstawą do troski o zachowanie ich cennego dziedzictwa, a także dalsze jego kształtowanie³¹.

W przekonaniu Papieża obrona godności człowieka i jego praw, jak i cała troska o prawdziwy postęp społeczny wpisuje się dzisiaj w stale rosnące przekonanie o radykalnej współzależności, z którego wyrasta potrzeba pełnej solidarności międzyludzkiej i to w skali międzynarodowej: „Dzisiaj bardziej chyba niż w przeszłości ludzie zdają sobie sprawę z łączącego ich wspólnego przeznaczenia, aby budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich. Z głębi niepokoju, lęku i zjawisk ucieczki, takich jak narkomania, typowych dla świata współczesnego, z wolna wyłania się zrozumienie tego, że dobro, do którego

²⁹ Por. enc. *Dives in misericordia* nr 10. Naturalnie Jan Paweł II zdaje sobie sprawę także z niebezpieczeństwa takiego rozwoju nauki i techniki, który nie będzie miał odniesienia do porządku moralnego wyznaczonego między innymi przez fundamentalną godność ludzkiej osoby (por. adh. *Pastores dabo vobis* nr 6).

³⁰ Enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 26. Por. także orędzia papieskie na światowy dzień pokoju z roku 1980 i 1981.

³¹ Por. nr 17; por. także enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 26.

wszyscy jesteśmy powołani, i szczęście, do którego dążymy, nie dadzą się osiągnąć bez wysiłku i zaangażowania wszystkich, nie wyłączając nikogo, i bez konsekwentnego wyrzeczenia się własnego egoizmu”³².

Rosnącą stale świadomość potrzeby solidarnego zaangażowania się w pełny rozwój człowieka i świata określa Jan Paweł II gdzie indziej jako rosnącą potrzebę uczestnictwa. Kategoria uczestnictwa wydaje się lepiej wyrażać personalistyczny wymiar tego zaangażowania i pozwala na pełniejsze opisanie zasady solidarności. Ta rosnąca potrzeba uczestnictwa stanowi niewątpliwie „jedną z charakterystycznych cech współczesnej ludzkości, prawdziwy «znak czasu», który coraz bardziej dochodzi do głosu w różnych środowiskach i dziedzinach życia, przede wszystkim zaś wśród kobiet i młodzieży oraz w życiu nie tylko rodzinnym i szkolnym, ale także kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym”³³

Współczesna pełniejsza świadomość godności osoby ludzkiej, choć wyraża się w tak wielu poczynaniach w odniesieniu do świata i do życia społecznego, to jednak się w nich nie wyczerpuje. Albowiem pełnię tej godności człowiek odczytuje dopiero wówczas, kiedy nie zostają w nim nigdy do końca stłumione potrzeby i dążenia religijne. „Toteż i świat współczesny – pisze Jan Paweł II – daje coraz szersze i żywsze świadectwo otwartości na duchową i transcendentną wizję życia, powrotu do poszukiwań religijnych, odnowionego poczucia sacrum i wartości modlitwy, potrzeby wolności wyznawania imienia Pańskiego”³⁴.

Opisując wydarzenia roku 1989 oraz wskazując na podstawowe przyczyny przemian, „rzeczy nowych”, jakie wówczas nastąpiły, Jan Paweł II nie waha się wskazać na ich religijny kontekst. Stąd pisze: „Prawdziwą jednakże przyczyną tych «rzeczy nowych» jest pustka duchowa wytworzona przez ateizm, który pozostawił młode pokolenia bez drogowskazów, a nierzadko doprowadzał do tego, iż w nieustannym poszukiwaniu własnej tożsamości i sensu życia odkrywały one na nowo religijne korzenie kultury swych Narodów oraz samą osobę Chrystusa, jako adekwatną egzystencjalnie odpowiedź na pragnienie dobra, prawdy i życia, obecne w sercu każdego człowieka”³⁵

Ta perspektywa z *Centesimus annus* – odniesiona nade wszystko do Europy Środkowowschodniej – znalazła swoje syntetyczne dopełnienie w *Pastores dabo vobis*. Wprawdzie Jan Paweł II dostrzega, że pragnienie Absolutu, pragnienie

³² Enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 26.

³³ Adh. *Christifideles laici* nr 5. Szerzej o tym zob.: J. N a g ó r n y. *Solidarność i sprzeciw u podstaw uczestnictwa w życiu społecznym*. RTK 38-39:1991-1992 z. 3 s. 7-23.

³⁴ Adh. *Christifideles laici* nr 4.

³⁵ Enc. *Centesimus annus* nr 24.

żywszego i głębszego z Nim kontaktu, nie znajdując swego odniesienia do przepowiadania Ewangelii, może przerodzić się w różne formy sekciarstwa lub szerzenie się pewnych form religijności bez Boga, to jednak jest zawsze potwierdzeniem, jak głębokie i powszechne jest poszukiwanie Boga: „Zanikają pewne uprzedzenia ideologiczne i gwałtowne sprzeciwy wobec głoszenia wartości duchowych i religijnych, a pojawiają się nowe i nieoczekiwane możliwości ewangelizacji i rozwoju życia kościelnego w wielu częściach świata. Coraz bardziej rozpowszechnia się znajomość Pisma Świętego. Młode Kościoły wykazują żywotność i siłę, odgrywając coraz znaczącą rolę w obronie i krzewieniu wartości osoby oraz życia ludzkiego”³⁶.

Narastający charakter tych tendencji sprawia, że być może najwyraźniej ujawniają się one w życiu młodego pokolenia. Nic więc dziwnego, że Jan Paweł II mocno akcentuje to wszystko, co rodzi w sercach młodych ludzi prawdziwe pragnienie wartości etycznych i duchowych. Objawia się to na wielorakie sposoby, niekiedy tylko w osłabieniu pewnych dotychczasowych negatywnych tendencji i zjawisk wśród młodzieży, kiedy indziej w powrocie do pewnych ideałów będących dziedzictwem przeszłości. Upadek pewnych ideologii z jednej strony, a z drugiej – droga do nikąd wielu rówieśników, sprawiły, że „młodzież z całą ostrością stawia podstawowe i nieuniknione pytania o wartości, które rzeczywiście są w stanie nadać pełny sens egzystencji człowieka, cierpieniu oraz śmierci. Wielu młodych odczuwa i wyraża potrzebę religii oraz życia duchowego. Rodzi się w ten sposób pragnienie doświadczenia pustyni i modlitwy, powrotu do bardziej osobistej i stałej lektury Słowa Bożego oraz do pogłębienia wiedzy teologicznej”³⁷

To pobieżne z konieczności przyjrzenie się pozytywnym „znakom czasu”, opisanym w podstawowych dokumentach Jana Pawła II, pozwala jednakże na stwierdzenie dwu istotnych rzeczy. Najpierw trzeba wyraźnie powiedzieć, że Jan Paweł II patrzy na świat współczesny poprzez fundamentalne prawdy chrześcijaństwa: prawdę o Wcieleniu i o Zmartwychwstaniu, prawdę o odwiecznym planie Miłości Boga: „Tak więc nie wszystko w świecie współczesnym jest negatywne – i nie może być inaczej, bowiem Opatrzność Ojca Niebieskiego z miłością czuwa nad naszymi codziennymi troskami (por. Mt 6, 25-32; 10, 23-31; Łk 12, 6-7. 22-30); co więcej, wspomniane wyżej wartości pozytywne świadczą o nowej trosce moralnej, nade wszystko w porządku wielkich problemów ludzkości, jakimi są rozwój i pokój”³⁸

³⁶ Nr 6.

³⁷ Tamże nr 9.

³⁸ Enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 26.

Jednakże – i to jest drugi element tego syntetycznego spojrzenia Papieża, wyraźnie określony w *Sollicitudo rei socialis* – dostrzeganie pozytywów nie może zamykać oczu na liczne i niepokojące zjawiska współczesności. Wprawdzie rozmaite inicjatywy ludzkie nie były daremne, skoro zdołały osiągnąć pewne rezultaty, ale jeśli się weźmie pod uwagę całość kontekstu współczesnego, to obecna sytuacja świata z punktu widzenia rozwoju daje wrażenie raczej negatywne. Nawet jeśli uwzględni się fakt, że Papież mówił o tym przed istotnym przełomem w 1989 roku, to jednak w całościowym spojrzeniu od strony moralnej ocena ta wydaje się nadal aktualna³⁹

III. CZŁOWIEK ZAGROŻONY

Profetyczna funkcja Kościoła wyraża się także w obowiązku przestrzegania ludzkości przed wszelkimi zagrożeniami i złem istniejącym w świecie. Jeśli człowiek ma być naprawdę drogą Kościoła, jeśli Kościół chce spełnić swą misję wobec człowieka współczesnego, powinien przestrzegać go przed tym wszystkim, co w tym świecie zwraca się lub może obrócić się przeciw człowiekowi.

Kościół dzisiaj wespół z całą ludzkością powinien sobie odpowiedzieć na pytanie, czy to, co niesie ze sobą dzisiejsza cywilizacja, stanowi dla człowieka postęp czy zagrożenie? Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu – niekiedy w dramatyczny sposób – wskazuje na liczne zagrożenia życia indywidualnego i społecznego: „Sytuacja bowiem człowieka w świecie współczesnym wydaje się daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej”⁴⁰. Papież ukazuje jednocześnie zasadniczy wymiar zagubienia człowieka: człowiek, który ma za zadanie opanowywać świat, zostaje niejako „opanowany” przez ten świat: „Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowaniem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej – czasem bezpośrednio nieuchwytniej – manipulacji poprzez całą organi-

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Enc. *Redemptor hominis* nr 16.

zaczę życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego”⁴¹.

Ta zasadnicza perspektywa w patrzeniu na różnorakie niebezpieczeństwa grożące współczesnemu człowiekowi sprawia, że osnową tej refleksji staje się fundamentalny problem ludzkiej wolności. Poszukiwanie wolności i dążenie do pełnego i prawdziwego wyzwolenia jest jednym z najbardziej istotnych „znaków czasu” w dzisiejszym świecie. A jednak współczesna sytuacja wolności jest wyraźnie ambiwalentna, na co wskazał jeszcze Sobór Watykański II stwierdzając, że „nigdy ludzie nie mieli tak wyczułonego jak dziś poczucia wolności, a tymczasem powstają nowe rodzaje niewoli społecznej i psychicznej”⁴². Jednocześnie sytuacja świata nie jest jednoznaczna na przyszłość, „stoi bowiem przed nim otworem droga do wolności i do zniewolenia”⁴³.

Zagrożenie człowieka jako zagrożenie jego wolności objawia się w dzisiejszym świecie w dwojaki sposób: poprzez różne formy zniewolenia i uszczuplenia ludzkiej wolności, a także poprzez różnorodne formy zafałszowania wolności. Jan Paweł II z całą mocą wskazuje różne formy opresji ludzkiej wolności, ale – jak się wydaje – szczególnie mocno ukazuje niebezpieczeństwa płynące z fałszywej koncepcji wolności. Zafałszowanie wolności może niekiedy być groźniejsze dla człowieka niż pewne formy naruszenia ludzkiej wolności. Chodzi o to, że człowiek omamiony pozorami wolności nie zdaje sobie sprawy ze swego faktycznego zniewolenia, a jednocześnie fałszywie pojmuje swoje wyzwolenie. Co więcej, fałszywa koncepcja wolności leży u podstaw ogromnie wielu negatywnych zjawisk współczesności⁴⁴.

Fundamentalne zafałszowanie wolności wynika z tego, że chce się ją uczynić celem samym w sobie. Dlatego też Papież stwierdził: „W naszych czasach nieraz błędnie się mniema, że wolność sama jest dla siebie celem, że człowiek jest wolny, kiedy jej używa w jakikolwiek sposób, że do tego należy dążyć w życiu jednostek i społeczeństw”⁴⁵. Kiedy indziej Jan Paweł II podkreślił, że „istnieją pewne formy «wolności», które w rzeczywistości nie zasługują na to miano, przeto należy strzec i bronić wolności przed różnego rodzaju zafałszowaniami”⁴⁶. Przy czym Papież wskazał, że chodzi tu także o takie podej-

⁴¹ Tamże.

⁴² KDK 4.

⁴³ Tamże nr 9.

⁴⁴ Por. np. adh. *Familiaris consortio* nr 6.

⁴⁵ Enc. *Redemptor hominis* nr 21.

⁴⁶ Por. Orędzie na światowy dzień pokoju z 1981 roku: *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność* nr 7.

ście do wolności, w którym widzi się ją jedynie jako prawo (uprawnienie), bez uwzględnienia tego, że jest ona także powinnością wobec drugich.

Dlatego tak ważne staje się w głoszeniu orędzia chrześcijańskiego ukazywanie wolności w kontekście prawdy o człowieku, której stróżem w imieniu Chrystusa i Jego mocą staje się Kościół: „Skoro zaś nie wszystko to, w czym różne systemy, a także poszczególni ludzie, widzą wolność i propagują wolność, okazuje się prawdziwą wolnością człowieka, tym bardziej Kościół w imię swej Bożej misji staje się stróżem tej wolności, która warunkuje prawdziwą godność osoby ludzkiej”⁴⁷

Różne formy opresji w stosunkach międzyludzkich i w całości życia społecznego (a więc także politycznego, kulturalnego, ekonomicznego) wynikają z faktu, że „zbyt często myli się wolność z instynktem indywidualnego czy zbiorowego interesu, lub nawet z instynktem walki i panowania, niezależnie od zabarwienia ideologicznego, jakie się mu nadaje”⁴⁸.

Nie sposób w tym miejscu omówić szczegółowo te wszystkie współczesne przejawy zniewolenia i opresji poszczególnych ludzi i całych narodów, na które wskazuje Jan Paweł II w swoich licznych wypowiedziach na ten temat. Prawie zawsze jednak odnosi się to do naruszenia praw człowieka i do różnych form totalitaryzmu. Papież podkreśla wyraźnie, że naruszanie praw człowieka idzie w parze z gwałceniem praw narodu, z którym człowiek jest związany organicznymi więzami. To gwałcenie praw człowieka odbywa się niekiedy przy jednoczesnym powoływaniu się na humanistyczne hasła. Wówczas pomimo takich założeń świat dzisiejszy jest świadkiem obozów koncentracyjnych, gwałtów, tortur, terroryzmu, a także różnorodnych dyskryminacji⁴⁹

W cywilizacji typu materialistycznego, która pomimo „humanistycznych deklaracji” przyjmuje prymat rzeczy w stosunku do osoby – jak to podkreślił Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* – łatwo może dojść do sytuacji, że „poszczególne jednostki, a także całe środowiska, wspólnoty, społeczności czy narody, mogą padać ofiarą przewagi innych jednostek, środowisk czy społeczności” Dlatego też współczesny człowiek słusznie lęka się, że „może paść ofiarą nacisku, który pozbawi go wewnętrznej wolności, możliwości wypowiadania prawdy, o jakiej jest przekonany, wiary, którą wyznaje, możliwości słuchania głosu sumienia, który wskazuje prawą drogę jego postępowaniu”. W ten sposób istnieje także możliwość „«pokojowego» ujarzmania jednostek, środowisk, całych społeczności i narodów”⁵⁰

⁴⁷ Enc. *Redemptor hominis* nr 12.

⁴⁸ Tamże nr 16.

⁴⁹ Por. tamże nr 17.

⁵⁰ Nr 11.

W kontekście zagrożeń ze strony totalizmu Jan Paweł II wspomina nie tylko ograniczanie prawa człowieka do inicjatywy gospodarczej, ale także – szerzej – niszczenie jego twórczej podmiotowości. Tak dzieje się w przypadku każdego totalizmu, który prowadzi do niszczenia prawdziwej podmiotowości społeczeństwa oraz ludzi, albowiem człowiek i naród staje się w tego rodzaju systemie „przedmiotem” życia społecznego. Jednocześnie rodzi to zgubne skutki w samym człowieku: bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu, a jednocześnie prowadzi do frustracji lub beznadziejności⁵¹.

Pomimo faktu upadku systemu totalitarnego w wielu krajach, zwłaszcza w Europie Środkowowschodniej, Jan Paweł II przestrzega przed przesadnym optymizmem, albowiem „występujące w różnych formach totalitaryzm i autokratyzm nie zostały jeszcze całkowicie przezwyciężone, a nawet istnieje niebezpieczeństwo, że odżyją na nowo”⁵². Papież stara się także wskazać, skąd płynie to niebezpieczeństwo: rodzi się ono z odrzucenia istnienia prawdy absolutnej i negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej. Stwierdza więc, że „totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki między ludźmi. Co więcej, jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści, czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. Wówczas człowiek jest szanowany tylko na tyle, na ile można się nim posłużyć dla własnych egoistycznych celów. Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej [...]”⁵³.

W tym kontekście Jan Paweł II wyjaśnia, dlaczego system totalitarny zwraca się przeciw Kościołowi, a także próbuje wchłonąć naród, rodziny, wspólnoty religijne i poszczególne osoby. Otóż państwo i partia, „które siebie stawiają ponad wszelkimi wartościami, nie będą tolerowały uznawania obiektywnego kryterium dobra i zła, innego aniżeli wola sprawujących władzę [...]. To właśnie dlatego totalitaryzm stara się zniszczyć Kościół, a przynajmniej podporządkować go sobie i uczynić z niego narzędzie aparatu ideologicznego”⁵⁴.

Zarówno zafałszowanie ludzkiej wolności, jak i jej podeptanie w systemie totalitarnym wskazuje na próby oderwania problemu wolności od fundamentalnej prawdy o człowieku. Stąd też – według Jana Pawła II – wszelka przemoc swymi korzeniami tkwi w kłamstwie i nie może się bez niego obejść. U pod-

⁵¹ Por. enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 15.

⁵² Enc. *Centesimus annus* nr 29.

⁵³ Por. tamże nr 44.

⁵⁴ Tamże nr 45.

staw tego typu form nieprawdy i kłamstwa leży błędna koncepcja człowieka. Ta nieprawda wypływa z ateizmu płynącego z oświeceniowego racjonalizmu, który prowadzi do zanegowania prawdziwej wielkości człowieka⁵⁵ Ostatecznie Papież odnosi to do błędnej koncepcji wolności: „Błąd ten [...] kryje się w koncepcji ludzkiej wolności oderwanej od posłuszeństwa prawdzie, a zatem również od obowiązku poszanowania praw innych ludzi. Treścią wolności staje się wówczas miłość samego siebie posunięta aż do wzgardzenia Bogiem i bliźnim, miłość, która prowadzi do bezgranicznej afirmacji własnej korzyści i nie daje się ograniczyć żadnymi nakazami sprawiedliwości”⁵⁶

Zafałszowanie lub zagubienie ludzkiej wolności przez oddzielenie jej od prawdy o człowieku prowadzi do wielu konkretnych zjawisk, które wskazują na zagrożenie właściwego porządku wartości. Mentalność materialistyczna i ekonomiczna oraz fałszywa koncepcja rozwoju świata doprowadziły do wyraźnej dysproporcji pomiędzy techniką a etyką oraz do tego, co najogólniej nazywa się cywilizacją konsumpcyjną. W cywilizacji konsumpcyjnej człowiek wydaje się zagrożony zniewoleniem ze strony swoich własnych wytworów: „Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swoich pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę”⁵⁷ W encyklice *Dominum et Vivificantem* Papież wskazuje, że materializm – tak w postaci teoretycznej, jak i praktycznej – jest zewnętrzną, zobiektywizowaną formą oporu, jaki stawia człowiek Duchowi Świętemu. Jego skutkiem jest wiele zjawisk, które niosą z sobą znaki i sygnały śmierci dla współczesnej cywilizacji: wyścig zbrojeń, obszary nędzy i śmiercionośnego głodu, przerywanie ciąży, eutanazja, toczące się wojny, terroryzm⁵⁸.

Istotą mentalności konsumpcyjnej jest styl życia „mieć” Chodzi tu więc o taką wizję życia, która gubi integralną koncepcję człowieka. Dlatego Jan Paweł II wskazuje, że „odwoływanie się bezpośrednio do jego instynktów i ignorowanie na różne sposoby jego wolnej i świadomej natury osobowej może prowadzić do wytworzenia nawyków konsumpcyjnych i stylów życia niegodziwych lub szkodliwych dla fizycznego i duchowego zdrowia”⁵⁹ Przejawem cywilizacji konsumpcyjnej jest przesadna propaganda wartości czysto utylitarnych, która prowadzi do rozbudzenia instynktów ludzkich i rodzi niepohamowaną

⁵⁵ Por. enc. *Redemptor hominis* nr 12; enc. *Centesimus annus* nr 13; Orędzie na światowy dzień pokoju z 1980 roku: *Prawda siłą pokoju*.

⁵⁶ Enc. *Centesimus annus* nr 17.

⁵⁷ Enc. *Redemptor hominis* nr 16; por. także nr 15; enc. *Laborem exercens* nr 7 i 13; enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 13-19.

⁵⁸ Por. nr 56-57.

⁵⁹ Enc. *Centesimus annus* nr 36.

chęć ich natychmiastowego zaspokojenia. Skutkiem tego jest utrudnione uznanie i poszanowanie prawdziwych wartości ludzkiej egzystencji⁶⁰.

Chociaż można wskazywać na liczne skutki tych negatywnych sytuacji w odniesieniu do różnych wymiarów życia społecznego oraz w samym środowisku naturalnym (zagrożenie ekologiczne), to najważniejsze – w perspektywie moralnej – wydają się skutki w samym człowieku. Frustracja i rozgoryczenie, a niekiedy nawet rozpacz, nieustanne bytowanie w lęku oraz różne niepokoje są tylko zewnętrznymi przejawami rozbicia osobowości ludzkiej, są znakami zachwiania równowagi w sercu ludzkim⁶¹.

W tym kontekście Jan Paweł II mówi o alienacji połączonej z utratą autentycznego sensu istnienia. Ukazując różne przejawy tej alienacji w społeczeństwach nastawionych konsumpcyjnie Papież kładzie nacisk na to, by sprowadzić to pojęcie do wizji chrześcijańskiej. Wówczas będzie można dostrzec, że „alienacja polega na odwróceniu relacji środków i celów: człowiek, nie uznając wartości i wielkości osoby w samym sobie i w bliźnim, pozbawia się możliwości przeżycia w pełni swego człowieczeństwa i nawiązania tej relacji solidarności i wspólnoty z innymi ludźmi, do której został stworzony przez Boga [...]. Wyobcowany jest zatem taki człowiek, który nie chce wyjść poza samego siebie, uczynić z siebie daru, ani stworzyć autentycznej wspólnoty, dążącej ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu, którym jest Bóg” Papież jednocześnie dodaje, że chociaż w konsumpcyjnych społeczeństwach zachodnich zostało przewyżczone zjawisko wyzysku, to jednak nie została „przewyżczona alienacja przejawiająca się w różnych formach wyzysku, polegającego na tym, że ludzie posługują się sobą nawzajem i w sposób coraz bardziej wyrafinowany zaspokajając swoje partykularne i drugorzędne potrzeby, stają się głusi na potrzeby podstawowe i autentyczne”⁶².

Moralne zagubienie człowieka w cywilizacji konsumpcyjnej związane także ze wspomnianymi zafałszowaniami ludzkiej wolności zostało nazwane przez Jana Pawła II dramatyczną sytuacją samoniszczenia: „Stoimy tutaj wobec wielkiego dramatu, wobec którego nikt nie może pozostać obojętnym. Podmiotem, który z jednej strony stara się wydobyć maksimum korzyści – z drugiej strony zaś tym, który płaci haracz krzywd, poniżeń – jest zawsze człowiek”⁶³.

Moralne zagubienie człowieka wyraża się także w różnych przejawach kryzysu współczesnej rodziny. Pisał o tym Jan Paweł II w wielu dokumentach,

⁶⁰ Por. tamże nr 29; por. także encykliki: *Redemptor hominis* nr 16; *Dives in misericordia* nr 11; *Sollicitudo rei socialis* nr 14.

⁶¹ Por. enc. *Redemptor hominis* nr 15-16; *Dives in misericordia* nr 10.

⁶² Enc. *Centesimus annus* nr 41.

⁶³ Enc. *Redemptor hominis* nr 16.

nade wszystko w adhortacji *Familiaris consortio*. Ojciec święty wskazał, że ta sytuacja nie pozostała bez wpływu na sumienie wiernych: „Żyjąc w takim świecie, pod presją płynącą głównie ze środków społecznego przekazu, wierni nie zawsze potrafili i potrafią uchronić się przed zaciemnianiem podstawowych wartości i stać się krytycznym sumieniem kultury rodzinnej i aktywnymi podmiotami budowy autentycznego humanizmu rodziny”⁶⁴.

Podobnie ma się rzecz z wpływem współczesnej cywilizacji konsumpcyjnej na postawę ludzi młodych. Jan Paweł II przestrzega często młodych przed poddaniem się złudnemu urokowi konsumizmu, gdyż odciąga on od poważnego zaangażowania się w życie po stronie prawdziwych wartości, prowadzi do unikania wysiłku, poddania się w moc niekontrolowanych instynktów, a w końcu do ucieczki od odpowiedzialności w złudny świat alkoholizmu, narkotyków, ucieczki w obojętność i cynizm, a nawet w gwałt⁶⁵. Papież mówiąc o wpływie współczesnej sytuacji na ludzi młodych wskazał na ich fascynację „społeczeństwem konsumpcyjnym”, co szczególnie objawia się w niewłaściwym pojmowaniu ludzkiej płciowości. Kryje się za tym niewłaściwe rozumienie i doświadczanie wolności, czego skutkiem jest także subiektywizm wiary i zjawisko, które można określić mianem „wybiórcze chrześcijaństwo”⁶⁶.

W końcu te negatywne zjawiska w świecie nie pozostają bez wpływu na wewnętrzną sytuację Kościoła, na postawy moralne wiernych. Zasadniczą perspektywę tej sytuacji określa zjawisko sekularyzmu, które przeniknęło także postawy i zachowania religijne wielu członków Kościoła. Papież wskazuje tu zarówno na zjawisko bierności, braku włączenia się w wieloraką misję Kościoła, jak i takie upodobnienie się do świata, które sprawia, że chrześcijanie przestają być „solą ziemi” i „światłem świata”. Sekularyzm wyraża się w tym, że „człowiek, odurzony wspaniałością cudownych zdobyczy nieustannego rozwoju naukowo-technicznego, a przede wszystkim zafascynowany najdawniejszą, ale wciąż nową pokusą zrównania się z Bogiem (por. Rdz 3, 5) poprzez używanie wolności bez granic, podcina istniejące w jego sercu korzenie religijności: zapomina o Bogu, utrzymuje, że nie ma On dla jego życia żadnego znaczenia, odrzuca Go, czyniąc przedmiotem swego uwielbienia najróżniejsze «bożki»”⁶⁷

Współczesne zjawisko sekularyzmu jest złożone, zawsze jednak wyrasta ono z ideologii materializmu, ma swoje podstawy w racjonalizmie, który w imię zawężonej koncepcji nauki odbiera człowiekowi wrażliwość na transcendencję, oraz znajduje swój wyraz w subiektywizmie, czyli przesadnym podkreślaniu

⁶⁴ Nr 7, por. nr 6.

⁶⁵ Por. *List do młodych* nr 13.

⁶⁶ Por. adh. *Pastores dabo vobis* nr 8.

⁶⁷ Adh. *Christifideles laici* nr 4; por. nr 3-6.

podmiotowości osoby. W ten sposób „szerzy się swoisty ateizm praktyczny i egzystencjalny, a odpowiada mu przesiąknięta sekularyzmem wizja życia i przeznaczenia człowieka. Człowiek ten, «całkowicie zajęty sobą, nie tylko stawia siebie w centrum wszelkiego zainteresowania, lecz śmie twierdzić, że jest zasadą i racją całej rzeczywistości», stopniowo oddala się od owej «sfery duchowej», która tym bardziej jest mu potrzebna, im bardziej szeroki dostęp do dóbr materialnych i zasobów daje mu złudne wrażenie, że jest samowystarczalny. Nie potrzeba już zwalczać Boga – człowiek myśli, że może się po prostu bez Niego obejść”⁶⁸

To wszystko, co zostało powiedziane o sytuacji człowieka w świecie dzisiejszym wskazuje, jak wielkie pole pracy rozpościera się przed Kościołem. Papież mówi: „Jest to pole działania Kościoła, nas wszystkich: pasterzy i wiernych, kapłanów, osób zakonnych i świeckich. Wymienione tu sytuacje dotyczą Kościoła w sposób bezpośredni, warunkują poniekąd jego działania, ale ich nie hamują, a tym bardziej nie unicestwiają, bowiem Duch Święty, dusza Kościoła, wspiera go w jego misji”⁶⁹ Te słowa Ojca świętego trzeba mieć nieustannie w pamięci, kiedy chce się określić konkretniej zadania Kościoła wobec człowieka żyjącego w dzisiejszym świecie.

IV. KOŚCIÓŁ OTWARTY NA PROBLEMY WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA

Jak wynika z całości powyższych rozważań, otwarcie się Kościoła na człowieka nie może odwoływać się jedynie do abstrakcyjnej wizji człowieka, lecz musi ukazać człowiekowi cały dynamizm życia i cywilizacji, ukazać sens wielu programów społeczno-polityczno-ekonomicznych, a nade wszystko ukazać etyczny wydźwięk sytuacji, w jakiej znalazł się współczesny człowiek. Zadanie to nie jest niemożliwe do realizacji, choć musi być podjęte w duchu solidarności, a jednocześnie w duchu odpowiedzialności: „u podstaw tej gigantycznej dziedziny życia należy przyjąć, ustalić i pogłębić poczucie odpowiedzialności moralnej, którą musi podejmować człowiek. Zawsze – człowiek”⁷⁰.

To tworzenie i pogłębianie poczucia odpowiedzialności współczesnego człowieka wiąże się z poczuciem odpowiedzialności samego Kościoła. „Trzeba, ażeby związana z tym odpowiedzialność Kościoła za Bożą prawdę stawała się

⁶⁸ Adh. *Pastores dabo vobis* nr 7.

⁶⁹ Adh. *Christifideles laici* nr 7.

⁷⁰ Enc. *Redemptor hominis* nr 16.

coraz bardziej – i na różne sposoby – udziałem wszystkich [...]. Tak tedy poczucie odpowiedzialności za prawdę jest jednym z podstawowych punktów spotkania Kościoła z każdym człowiekiem, a także jednym z podstawowych wymagań określających powołanie człowieka we wspólnocie Kościoła”⁷¹.

Kościół nie może służyć współczesnemu człowiekowi inaczej jak tylko przez prawdę. Albowiem rezygnacja z prawdy, z pełnej prawdy o człowieku, może zrodzić tylko iluzję służby i iluzję miłości. Jednocześnie Kościół nieustannie przypomina – nade wszystko ludziom wierzącym – że „skuteczne poznanie i pełna realizacja prawdy dokonuje się tylko za sprawą Ducha Świętego. Uczy się tej prawdy człowiek od Jezusa Chrystusa i wciela we własne życie za sprawą Ducha Świętego, którego On sam nam dał”⁷². Tylko na tej drodze człowiek potrafi w nowy sposób pojąć także siebie samego, swoje człowieczeństwo i sens życia.

Człowiek, poznając w Chrystusie mocą Ducha Świętego prawdę swego człowieczeństwa, odkrywa jednocześnie w sobie powołanie i uzdolnienie do miłości. Kościół więc otwierając się na współczesnego człowieka winien nieustannie mu przypominać, że osoba ludzka coraz pełniej odnajduje siebie poprzez „bezinteresowny dar z siebie” W tej formule, która jest niejako „definicją” miłości, „streszcza się cała chrześcijańska antropologia: owa teoria i praxis, oparta na Ewangelii, w której człowiek, odkrywając swoją przynależność do Chrystusa i w Nim swoje wywyższenie do godności dziecka Bożego, lepiej rozumie także własną godność ludzką”⁷³ W ten sposób Kościół ukazuje człowiekowi najpewniejszą drogę wyzwolenia się od różnorodnych determinizmów, zrodzonych z materialistycznych podstaw myślenia, a jednocześnie z praktyki społeczeństwa konsumpcyjnego.

Szczególnie wyraziście brzmią w tym kontekście słowa Jana Pawła II z jego pierwszej – programowej encykliki: „Kościół żyje tą rzeczywistością. Żyje tą prawdą o człowieku, która pozwala mu przekraczać granice doczesności, a równocześnie ze szczególną miłością i troską myśleć o tym wszystkim, co w wymiarach samej tej doczesności stanowi o życiu człowieka, o życiu ludzkiego ducha [...]. Kościół, starając się patrzeć na człowieka niejako «oczami samego Chrystusa» uświadamia sobie wciąż na nowo, iż jest on stróżem wielkiego skarbu, którego nie wolno mu rozproszyć, który wciąż musi pomnażać”⁷⁴.

Prawda i miłość odczytywane w duchu Chrystusa i mocą Ducha Świętego pozwalają Kościołowi spojrzeć na człowieka w pełnej perspektywie jego god-

⁷¹ Tamże nr 19.

⁷² Enc. *Dominum et Vivificantem* nr 59.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Enc. *Redemptor hominis* nr 18.

ności. Tylko tak widziany człowiek może być naprawdę drogą Kościoła. Nic więc dziwnego, że Jan Paweł II powrócił z całą mocą do tego problemu w encyklice *Centesimus annus*. Wskazał przy tym, że Kościół na różne sposoby przyczynia się do ubogacenia godności człowieka i że stara się ukazać pełnię tej godności, którą odsłania Objawienie chrześcijańskie: „Doświadczenie nowości, które przeżywa się naśladowując Chrystusa, trzeba przekazywać innym ludziom pośród ich konkretnych trudności, zmagających, problemów i wyzwań, aby światło wiary oświeciło je i uczyniło bardziej ludzkimi”⁷⁵.

To spojrzenie na człowieka i jego godność osobową nie pomija jednak wspólnotowego wymiaru życia ludzkiego. Dlatego też otwarcie się Kościoła na współczesnego człowieka oznacza jednocześnie wielkie wezwanie do solidarności międzyludzkiej, także w skali międzynarodowej. Właśnie w świecie wciąż podzielonym i gnębionym różnego rodzaju konfliktami, pomimo wszystko uwiadcza się przekonanie o narastającej współzależności międzyludzkiej. Na płaszczyźnie moralnej odpowiada temu postawa solidarności. Dlatego Jan Paweł II przypomina, że „współpraca nad rozwojem całego człowieka i każdego człowieka jest obowiązkiem wszystkich wobec wszystkich”⁷⁶

To otwarcie Kościoła na człowieka, w perspektywie jego zadań w świecie doczesnym, jest integralną częścią misji ewangelizacyjnej. Kościół wypowiadając się na temat warunków i wymogów autentycznego rozwoju człowieka i świata, wypełnia posłannictwo ewangelizacji, ponieważ głosi prawdę o Chrystusie, o sobie samym i o człowieku zawsze w odniesieniu do konkretnej sytuacji. Kościół, zajmując się całym człowiekiem i wszystkimi wymiarami jego życia nie może być oskarżany o przekraczanie kompetencji wówczas, kiedy zajmuje się problemami społecznymi. „Tak bowiem jest – pisze Jan Paweł II – że nauczanie i upowszechnianie nauki społecznej wchodzi w zakres misji ewangelizacyjnej Kościoła i stanowi istotną część orędzia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu”⁷⁷

W świetle powyższych stwierdzeń, cała społeczna nauka Kościoła jest wymownym świadectwem jego otwarcia się na problemy współczesnego człowieka. Jest to otwarcie, które żadną miarą nie zatrzymuje się na doczesnym wymiarze życia ludzkiego, lecz ukazuje człowiekowi „wplątanemu” w dzisiejszą sytuację jego nadprzyrodzone powołanie, a jednocześnie nadprzyrodzone obdarowanie, dzięki któremu człowiek może przewycięzać wszelkie

⁷⁵ Nr 59.

⁷⁶ Enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 32; por. nr 26 i 38-40.

⁷⁷ Enc. *Centesimus annus* nr 5.

przeszkody. Niezwykle wymownie brzmią w tym kontekście słowa Papieża o zaufaniu Kościoła do człowieka: „Kościół pokłada ufność również w człowieku, mimo że zna niegodziwość, do jakiej jest on zdolny, albowiem wie dobrze, że – pomimo grzechu odziedziczonego i tego, który może być popełniony przez każdego – istnieją w osobie ludzkiej wystarczające przymioty i energie, istnieje podstawowa „dobroć” (por. Rdz 1, 31), gdyż jest ona obrazem Stwórcy, jest poddana zbawczemu wpływowi Chrystusa, który «zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem» i ponieważ skuteczne działanie Ducha Świętego „wypełnia ziemię” (Mdr 1, 7)”⁷⁸ Być może nieustanne objawianie tego zaufania człowiekowi ze strony Kościoła będzie najlepszym świadectwem otwarcia się na jego problemy, a także pomoże człowiekowi naprawdę uwierzyć w swoją prawdziwą godność i wielkość.

Taka wizja człowieka, który mocą Chrystusa jest zdolny do przewyciężenia wszelkich trudności, także samego grzechu, jest optymistyczna. Nie daje więc ona podstaw do rozpacz, do pesymizmu ani do bierności, pomimo niełatwych problemów współczesnego świata. Człowiek dzisiejszy, a wraz z nim i Kościół, jest wezwany, by odrzucić postawę lęku i niezdecydowania, by odważnie podjąć ogromne wyzwanie końca drugiego tysiąclecia. „W grę wchodzi godność osoby ludzkiej, której obrona i rozwój zostały nam powierzone przez Stwórcę [...]. Obraz dzisiejszego świata, z czego wielu ludzi mniej lub bardziej jasno zdaje sobie sprawę, nie wydaje się odpowiadać tej godności. Każdy jest wezwany do zajęcia miejsca w tej kampanii [...]. Również Kościół czuje się głęboko włączony w owo dążenie, ufając w jego pomyślny wynik”⁷⁹

*

Przedstawiona tu refleksja nad spojrzeniem Jana Pawła II na współczesną sytuację człowieka w świecie, chociaż daleka od próby wyczerpania tematu, pozwala jednak odkryć, jak szeroko i dogłębnie zarazem odczytuje obecny Ojciec święty tego człowieka „konkretnego”, który został Kościołowi „zadany” przez Chrystusa. Ten człowiek sam musi ostatecznie podjąć – w duchu odpowiedzialności za siebie i za drugich – trud przemiany siebie i świata. Jest to „nie do pomyślenia bez nieograniczonego zaufania Bogu, który jest Panem historii i sam kształtuje serce człowieka. Łącząc własne cierpienia za prawdę i za wolność z cierpieniem Chrystusa na Krzyżu, człowiek może dokonać cudu pokoju i uczy się dostrzegać wąską nieraz ścieżkę pomiędzy małodusznością,

⁷⁸ Enc. *Sollicitudo rei socialis* nr 47.

⁷⁹ Tamże.

która ulega złu, a przemocą, która chce je zwalczyć, a w rzeczywistości je pomnaża”⁸⁰.

Temu człowiekowi towarzyszy Kościół. „Głosząc człowiekowi Boże zbawienie, ofiarowując mu i przekazując Boże życie za pośrednictwem sakramentów, nadając kierunek jego życiu przykazaniami miłości Boga i bliźniego, Kościół przyczynia się do ubogacenia godności człowieka. Nie może on nigdy zaniechać spełniania swojej religijnej i transcendentnej misji dla dobra człowieka, chociaż zdaje sobie sprawę, że jego dzieło napotyka dziś szczególne trudności i przeszkody. Oto dlaczego podejmuje wciąż nowymi siłami i nowymi metodami ewangelizację, która ma na celu rozwój całego człowieka. Także dziś, w wigilię trzeciego tysiąclecia, Kościół pozostaje «znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej», którym starał się być zawsze od początku swego istnienia, towarzysząc człowiekowi przez całą historię”⁸¹. Trudno znaleźć lepsze słowa na zamknięcie całości powyższych rozważań.

THE CONTEMPORARY MAN AS THE WAY OF THE CHURCH REFLECTION ON THE TEACHING OF JOHN PAUL II

S u m m a r y

According to John Paul II the Church should read out man as its principal way. He means here not an „abstract” man but a „concrete” man, that is man considered in his whole complexity of his life situation. John Paul II from the beginning of his pontificate has sought to describe this situation of the contemporary man so that to point out the essential tasks of the Church. The paper seeks to give a synthetic view of the situation of the contemporary man in the light of papal teaching.

First the author points to the ethical meaning of that situation. A psychological-sociological analysis does not suffice. In order to read out the ethical situation as a temporal concretization of the voice of the Lord one needs to look at it in the spirit of faith, from the perspective of the so-called „theology of the signs of the time” Then the challenge posed by the particular situation becomes a calling which bears a personal character: it is the voice of the calling God.

The pope very clearly points to an ambivalent character of many phenomena and events which make the contemporary situation of man: these are the ups and downs, the chances and threats. It seems, however, that the pope emphasizes strongly enough all that which point to the threats to the contemporary man. These threats are connected, above all, with the unsettled hierarchy of values and with the wrong conception of freedom.

Feeling the responsibility for the salvation of man in each epoch, the Church cannot be closed to the problems of contemporary man. According to John Paul II it is the openness in the spirit of truth and love, as well as trust towards the man himself. Independently of a critical approach to so many phenomena of the present times, the Pope says that one should not subdue to pessimism, despair or passivity.

Translated by Jan Kłos

⁸⁰ Enc. *Centesimus annus* nr 25.

⁸¹ Tamże nr 56.